Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 248 Piątek, dnia 7-go września 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Niesłychana kompromitacja Waldemarasa

Członkowie Rady Ligi wybuchami śmiechu przyjmowali

MATACTWA I KŁAMSTWA DYKTATORA KOWIEŃSKIEGO

Wczorajsze posiedzenie Rady Ligi wzbudziło kolosalne zainteresowanie skupiające się dokoła konfliktu polsko-litewskiego.

Mimo wcznego popołudnia i gorąca nowoprzebudowana, wielka sala obrad przepełniona była publicznością i dziennikarzami.

Posiedzenie to było dla Waldemarasa wielką klęską i kompromitacją.

Nigdy jeszcze sala obrad Rady Ligi nie słyszała tyle wybuchów śmiechu, ile podczas tego nużącego, bezsensownego przemówienia.

* * *

GENEWA, 6.9. O godz. 3.30 Procope (Finlandja) otworzył posiedzenie Rady. Porządek dzienny zawiera dwa punkty: sprawozdanie delegata Polski o pracach międzynarodowej komisji nawigacji powietrznej oraz sprawozdanie przedstawiciela Holandji, Belaerts van Bloklanda, o stanie rokowań polsko-litewskich.

Belaerts van Blokland odczytał raport o stanie rokowań polsko-litewskich, opierając się na dostarczonym materjale faktycznym, oraz na protokułach konferencyj królewieckich. Sprawozdawca konkluduje: „Jak dotąd, **wyrazić mogę wobec Rady tylko rozczarowanie, jakiego doznałem, widząc, że pertraktacje bynajmniej nie dały tych rezultatów, jakich można było się spodziewać".**

Po odczytaniu sprawozdania ministra Belaerts van Bloklanda zabrał głos minister Zaleski, który pokrótce zaznaczył, że **to nie Polska wystąpiła wobec Rady Ligi ze skargą, lecz Litwa.**

Polska zastosowała się do grudniowej rezolucji Rady i z całą **dobrą wolą przystąpiła do rokowań.**

O przebiegu tych uciążliwych prac, które niestety nie dały rezultatów, Polska informowała sekretarza generalnego Ligi, przesyłając odpisy not, wymienionych pomiędzy stronami, jak również kopje protokułów posiedzeń konferencyj plenarnych i komisyj oraz projekty konwencji.

Akta te zostały zakomunikowane członkom Rady Ligi.

Wobec tego stanu rzeczy minister oświadczył, iż w związku ze sprawozdaniem ministra Bloklanda nie ma nic więcej do dodania.

Następnie zabiera głos Waldemaras, który do tego punktu porządku dziennego zostaje zaproszony do stołu Rady Ligi i w długiem przemówieniu przypomina całą historję powojennych stosunków polsko-litewskich w swej interpretacji, wszystkim już oddawna znanej.

Zainteresowanie słuchaczy powoli słabnie i gdy Waldemaras przechodzi do znanych oskarżeń pod adresem Polski, zarzucając formowanie band zbrojnych z pośród emigracji litewskiej, wskazując przytem na obecnego na sali na miejscach dyplomatów p. Hołówkę, jako na organizatora tych band, **zbliża się do Waldemarasa dyrektor sekcji politycznej Generalnego Sekretarjatu Ligi, Sigimura, i coś przekonywającego mu tłumaczy.**

Wywiera to pewien skutek, gdyż Waldemaras zmienia temat, po pewnym jednak czasie wraca znowu do osoby p. Hołówki, oświadczając, że jest on źle widziany na Litwie i że podczas demonstracyj w Kownie w obronie p. Hołówki raniono kilku policjantów.

O godz. 5 Waldemaras jeszcze raz przemawiał, **przyczem widoczne było powszechne znużenie jego wywodami.**

Gdy zamierzał on odczytywać jakiś artykuł miesięcznika francuskiego, przewodniczący proponuje mu przerwanie przemówienia dla ułatwienia pracy tłumaczom.

Po przetłumaczeniu pierwszej części mowy oraz krótkiej przerwy, Waldemaras przemawiał jeszcze 3 kwadranse, wywodząc rozwlekle, dlaczego Litwa uznała za niemożliwe do przyjęcia projekty polskie.

Powszechne zdumienie wzbudza uzasadnienie Waldemarasa pożyteczności komunikacji bezpośredniej pomiędzy Litwą a Polską przez Łotwę, zamiast wprost przez granicę. **Argument jego o bezpośredniej komunikacji Niemiec z Hiszpanją przez kraje pośrednie, wzbudza wesołość.** (PAT).

Druzgocąca odpowiedź min. Zaleskiego

Po długotrwałem przemówieniu Waldemarasa zabrał ponownie głos minister Zaleski, stwierdzając, że polski projekt traktatu o nieagresji i arbitrażu był w swoim czasie przesłany zainteresowanym, wbrew insynuacjom Waldemarasa.

Następnie minister Zaleski energicznie odpiera wywody premjera litewskiego, że projekt jest nie do przyjęcia, zaznaczając, że projekt polski opiera się na ostatnich zaleceniach komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa Ligi Narodów, jest zatem normalnym wzorem traktatu i nie zawiera nic osobliwego.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Zaleski wykazuje obecnym, dlaczego litewski projekt traktatu nie może być podstawą do dyskusji. Minister odczytuje ku zdumieniu zebranych pierwszy artykuł projektu, w którym Waldemaras proponuje, by Polska uznała, że terytorjum, położone pomiędzy granicą litewsko-rosyjską podług traktatu sowieckiego z roku 1920, a dawną linją demarkacyjną polsko-litewską z r. 1923, obie strony uznają za sporne. Żądanie, dotyczące tego rodzaju oświadczenia w odniesieniu do własnego terytorjum państwowego nie może być wogóle dyskutowane.

Następnie minister Zaleski podkreśla, jak Waldemaras rozumie bezpośrednią komunikację, kiedy już w projekcie swoim, w art. 13-ym, proponuje wyłączenie możności wszelkiej komunikacji przez bezpośrednią polsko-litewską granicę.

Po replice, wykazującej zdecydowanie złą wolę Walemarasa, dorzucił jeszcze parę konkretnych słów zastępca sekretarza generalnego Ligi, Avenol, który kategorycznie stwierdził, że kwestjonowane przez Waldemarasa dokumenty, były swego czasu przez sekretarza generalnego rozesłane członkom Rady Ligi i rządowi litewskiemu.

Na wniosek przewodniczącego Rady, Procope, poparty przez sprawozdawcę Belaerts van Blokland, dalszą dyskuję odroczono o godz. 7-ej do następnego posiedzenia.

Karzeł litewski traci przyjaciół

Prasa niemiecka poddała ostrej krytyce

BEZSENSOWNE PRZEMÓWIENIE WALDEMARASA W GENEWIE

BERLIN, 6.9. Prasa niemiecka, która dotąd nieprzychylnie odnosiła się do Polski w sporze z Litwą, po wczorajszej mowie Waldemarasa przed forum Zgromadzenia Ligi, **zmieniła ton i mowę jego poddała ostrej krytyce.** Obszerne komentarze mowy Waldemarasa **zamieścili** sprawozdawcy genewscy „Berliner Tageblattu" i „Vossische Zeitung".

Mowa Waldemarasa była jednym z dalszych ciągów oskarżań Polski. Korespondent „Berliner Tageblattu" *określa jego mowę jako jedną z najnudniejszych i najdłuższych.*

Przedstawiał on w swej mowie argumenty tak stare i powszechnie znane dodając do tego najdrobniejsze szczegóły, że nic dziwnego, iż w upalne popołudnie genewskie panowała atmosfera ociężała i senna, której nie można brać za złe członkom Rady,

Korespondent tego pisma pisze, iż Waldemaras w przemówieniach swych nie umie się ograniczyć do najważniejszych wytycznych i do punktów, mających znaczenie zasadnicze.

Waldemaras w mowie swej omawiał przed historyczne zatargi o Wilno aż do ostatniej chwili.

„Vissische Zeitung" omawiając mowę premjera Waldemarasa już w pierwszem zdaniu kieruje komplement pod adresem jego inteligencji.

Jednakże już w drugiem zdaniu korespondent dziennika pisze, że ogarnęło wszystkich członków Rady zdumienie, *z powodu niekonsekwencji i braku zrozumienia w jego zachowaniu się wogóle, a w mowie szczególnie.*

Waldemaras zanudzał wszystkich wywodami na stare tematy i stosował *małostkowe triki polityczne,* wobec których większa część członków Rady *w przemówieniu jego wybuchała głośnemi salwami śmiechu.* (ATE)

Miller wielce niezadowolony

z rozmowy z Briandem

Niemcy będą musiały konferować z mocarstwami okupacyjnemi

BERLIN, 6.9. „Der Tag" nazywa fiaskiem wynik wczorajszego spotkania kanclerza Millera z Briandem.

— Opróżnienie Nadrenji — pisze wspomniany dziennik — było jedynie przedmiotem pogawędki, nie zaś oficjalnie zgłoszonem żądaniem.

Briand osiągnął to, że rokowania prowadzone będą nie z Francją, lecz mocarstwami okupacyjnemi. A więc innemi słowy, uzyskał on, że jeśli kanclerz Niemiec wystąpi z żądaniem zniesienia okupacji, uczynić to będzie musiał przed gremjum Anglji, Francji, Belgji i Włoch.

Wstrząsająca tragedja w hotelu katowickim

Łodzianka wyskoczyła z dzieckiem z IV piętra

Przyczyną rozpaczliwego kroku była niewierność ukochanego

KATOWICE, 6.9. (tel. wł. „Hasła"). — Wczoraj rozegrała się w tutejszym hotelu „Savoy" wstrząsająca tragedja dzieciobójstwa i samobójstwa.

Przybyła z Łodzi z 8-letnią córką Haliną p, Janina Kühnowa z okna 4-go piętra **strąciła na podwórze swe dziecko,** poczem w ślad za niem sama wyskoczyła przez okno.

Kühnowa poniosła śmierć na miejscu, córka zmarła w drodze do szpitala.

Samobójczyni mieszkała w hotelu przez jeden dzień.

Zachowanie się jej było spokojne.

Przybyła do Katowic z Łodzi i zameldowała się, jako p. Kühnowa.

Po jednodniowym pobycie w hotelu uregulowała rachunek i wyszła z dzieckiem na miasto.

Równocześnie niemal, z momentem samobójstwa zjawiły się w Katowicach trzy osoby z rodziny p. Kühnowej i z wielkiem niepo kojem poszukiwały kuzynki.

Nie było bowiem tajemnicą, że młoda kobieta była bardzo szczęśliwa i że osobiste przejścia doprowadziły ją do krawędzi śmierci.

Córka zamożnej rodziny kupieckiej w Łodzi, p. Kühnowa doznała zawodu w małżeństwie.

Z pierwszym mężem rozwiodła się, lecz i powtórne związki małżeńskie ukształtowały się niepomyślnie.

Młodej kobiecie brakło sił do życia, które stało się dla niej udręką.

Tragiczny epilog dramatu zawiedzionej kobiety wywołał wielkie poruszenie w Łodzi i w Katowicach.

Zwycięstwo idei solidarności i wspólnego frontu

Powstanie Naczelnego Bezpartyjnego Bloku Wyborczego

W lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie, odbyło się posiedzenie w związku z mającemi się odbyć wyborami do Izb Rzemieślniczych przy udziale przedstawicieli Związku Rrzemieślników Chrześcijan, Zjednoczenia Stanu Średniego i Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego.

Po dłuższej dyskusji zebrani wychodząc z założenia. że do wyborów rzemieślnicy chrześcijanie powinni stanąć jako zorganizowana siła, uznali konieczność zawiązania bloku z trzech wymienionych organizacyj rzemieślniczych pod nazwą: „Naczelny Bezpartyjny Blok Wyborczy do Izb Rzemieślniczych na b. Kongresówkę i Kresy Wschodnie.

W tym celu został zwołany komitet w składzie 12 osób, który ukonstytuował się w następujący sposób:

Do prezydjum komitetu weszli: jako prezes p. Antoni Mentzel, znany rzemieślnik w stolicy, jako wiceprezesi pp. inż. Rogowicz, przew. Zjedn. St. Średniego, S. Lipczyński, prezes koła starszych i podstarszych w Warszawie, inż. Kwasiborski, wiceprezes C. T. R., jako sekretarz radny miasta p. P. Brudzyński, jako skarbnik radny miasta p. W. Burcicki.

Pozatem w skład komitetu weszli pp.: Dobrzyński Wł., starszy cechu szewców, J. Rudnicki, starszy cechu kamieniarzy, Idzikowski Ed., poseł, Snopczyński, poseł, Maciejewski L., wiceprezes Zw. Rzem. Chrz., L. Piekarski.

Zadaniem komitetu będą prace przygotowawcze do akcji wyborczej, a przedewszystkiem zorganizowanie 9 komitetów wojewódzkich i stołecznego, ukonstytuowania których należy spodziewać się w przyszłym tygodniu oraz ogólne kierownictwo samą akcją wyborczą.

Powołanie Naczelnego Bloku nastąpiło pod hasłami bezwzględnej apolityczności, przy wysunięciu na pierwszy plan względów natury gospodarczej i w celu osiągnięcia w przyszłych izbach rzemieślniczych należnej reprezentacji ogółu rzemieślników chrześcijan.

Przebudowa Sejmu

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Prace przy przebudowie gmachu sejmowego są w pełni.

Dzięki drobnym pracom poprawi się znacznie akustyka.

Pozatem przebudowano część sali Senatu na lokale dla senatorów.

Dymisje

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekrety zwalniające z zajmowanych stanowisk:

p. Szereza — b. dyr. departamentu, p. Kotlickiego — b. dyr dep. sztuki i nacz. wydziału kuratorjum w Łodzi p. Pileckiego.

Urlopy w sądownictwie

będą przerwane 17 b. m.

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Okólnik prezesów sądów stołecznych podaje termin 17 b. m. jako ostateczny — przer wania wszystkich urlopów w sądownictwie.

Wielki pożar tartaka

Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł.

LWÓW, 6.9. Wczoraj wieczorem wybuchł wielki pożar na przedmieściu Sygniówka w tartatu Sp. Akc. Rolindustria.

Tartak spłonął doszczętnie. Pożar udało się zlokalizować i nie dopuścić do rozszerzenia się ognia na leżące w pobliżu zabudowania fabryczne.

Pożar wybuchł w kotłowni tartaku, gdzie od iskry zapaliły się belki.

Straty obliczone są na przeszło 100 tysięcy zł. Tartak był ubezpieczony.

Kilka osób doznało silniejszych lub słabszych oparzeń. (ATE)

17-ta Loterja Państwowa

Klasa V — 1-y dzień.

10.000 zł. na nr. 56749.

5.000 zł. na n-ry: 50915 55953 139089.

3.000 zł. na n-ry: 22009 52316 94690.

2.000 zł. na n-ry: 18033 25011 84813 92468 128048.

1.000 zł. na n-ry: 3395 6875 12703 43070 66246 81215 93007 103580 111401 112082 123085 125844 126001 126033 126629 135986 148276 151231 154985.

600 zł. na n-ry: 6370 9740 9835 13092 13397 19423 28536 29904 31910 37667 59917 61355 61682 75421 87748 113572 137028 142734 143938.

500 zł. na n-ry: 79 1095 3105 3849 4213 4831 4978 5610 7153 8166 8195 9473 11822 11979 13712 13736 14135 14717 15208 15992 16145 17690 18174 20809 23241 27001 30546 36608 37970 38654 39707 39833 47714 48825 50761 51737 61210 62250 65086 65188 65817 65907 67526 67763 68082 69294 71579 72810 74002 74459 74739 76379 77324 78106 78884 81403 81894 83564 85320 86064 86245 87036 90176 90839 92114 93158. 93377 94431 95298 96271 97181 97435 97983 99764 102301 102740 103131 104319 105557 107032 108054 109845 110923 111098 111647 111759 114982 115328 115364 116738 117022 117116 120065 120379 120728 121049 121703 121782 122619 123900 125600 126574 127745 128076 128952 129622 134085 135171 135180 135486 140603 144662 147374 147787 147874 152017 153574 153949.

Tom Mix

ciężko ranny

NOWY JORK, 6.9. Jak nam donoszą z Ameryki, słynny aktor filmowy Tom Mix, został ciężko poraniony przy zdjęciach jednego z największych filmów sensacyjnych jego produkcji p. t. „Walka w prochowni", przez omyłkę reżyser dopuścił do prawdziwego wybuchu prochowni, skutkiem czego setki osób zostało rannych, a między nimi ulubieniec narodów Tom Mix. (W. B.) 975.

Wyjazd drogistów

na zjazd do Bazylei

W dniu wczorajszym łódzka organizacja właścicieli składów aptecznych oraz rada drogistowska Rzeczypospolitej w Warszawie otrzymały zaproszenie szwajcarskiego związku drogistów w Bazylei na międzynarodowy zjazd drogistów, który się odbędzie w dnich 17, 18 i 19 września.

Na zjazd powyższy wyjeżdża około dwudziestu kilku delegatów z Warszawy, Łodzi, Poznania, Lwowa i Kresów. Należy przytem zaznaczyć, że już przed wojną światową, łódzkie stowarzyszenie właścicieli składów aptecznych brało udział w podobnym zjeździe międzynarodowym drogistów w Berlinie, biorąc żywy udział we wszystkich komisjach organizacyjnych tejże unji.

Wielki pożar

pod Piotrkowem

W nocy wczorajszej wynikł groźny pożar we wsi Gościnowice pod Piotrkowem w zagrodzie Antoniego Jędrzejczyka. Pożar pochłonął dom mieszkalny, dwie stodoły pełne tegorocznego sprzętu oraz oborę z inwentarzem. Straty wynoszą 20,000 złotych.

W tejże samej wsi tej samej nocy spaliła się doszczętnie zagroda Józefa Patury, składająca się ze stodoły, obory, domu mieszkalnego i szopy z narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą w tym wypadku 6,000 złotych. Jak ustaliło dochodzenie policyjne w obydwu wypadkach przyczyną było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Bandyci chińscy

hulają w Singapoorze

SINGAPOORE, 6.9. Uzbrojona banda chińska wtargnęła do magazynu jubilerskiego, rabując biżuterję, wartości 70,000 dolarów. Ta sama banda zrabowała ubiegłego ty godnia kosztowności, których wartość wynosiła 10,000 dolarów.

8.30 — 3.30

Zmiana godzin urzędowania

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Z dniem 1 października, na mocy uchwały Prezydjum Rady Ministrów godziny urzędowania w instytucjach państwowych trwać będą od 8.30 do 3.30.

Polska walczy z Anglją i Niemcami

o zdobycie rynku rumuńskiego

Widoki pomyślnego rozwoju

Z okazji powstania w Warszawie Izby Handlowej polsko-rumuńskiej wypada nieco bliżej zająć się analizą stosunków handlowych pomiędzy Polską i Rumunją, zwłaszcza, że stosunki te naogół pozostawiają dużo do życzenia. Zrazu stwierdzić wypada, że stale czynny dla Polski bilans handlowy z Rumunją wykazuje saldo systematycznie malejące, a mianowicie 11,6 miljonów złotych w roku 1927 wobec 68.7 miljonów złotych w roku 1925. Stan ten spowodowany jest przedewszystkiem, zgodnie z miarodajnemi informacjami Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie, *brakiem należytej organizacji naszego eksportu i stosowania niewłaściwych metod handlowych.* Konsulat konstatuje wprawdzie *pewną poprawę* w tym względzie, niewspółmierną jednak z wytrwałą, systematyczną i nadzwyczaj staranną pracą Czechów, a zwłaszcza Niemców, coraz pewniej sadowią cych się na rynku rumuńskim i wypierających towar polski.

Podkreślić się godzi, że Rumunja, będąc krajem par excellence rolniczym, stanowi przy sprzyjających warunkach ogromny rynek zbytu dla naszej produkcji przemysłowej. Jeszcze doniedawna najpoważniejszą rolę w eksporcie łódzkiego przemysłu włókienniczego odgrywała Rumunja, która w roku ubiegłym na ogólną sumę naszego eksportu, wynoszącego 71,8 miljonów złotych importowała łódzkie wyroby za 34,2 milj. zł., czyli prawie 50 proc. Bardzo ujemnie na łódzkim przemyśle włókienniczym odbił się kryzys na rynku rumuńskim, który obecnie powoli traci swe znaczenie jako rynek zbytu dla Łodzi, zwłaszcza, że *rynek Rumunji opanowały obecnie przemysł angielski, włoski i czeski,* które w drodze udzielenia tanich i długoterminowych kredytów toczą zwycięską, niestety, walkę z eksportem polskim.

Poważną rolę w imporcie rumuńskim powinien odgrywać również wywóz polskich produktów hutniczych. Zapotrzebowanie bowiem Rumunji wynosi rocznie około 300.000 tonn ze stałą tendencją zwyżkową, zaś roczna produkcja hut rumuńskich nie przekracza 150.000 tonn. Jako zjawisko ujemne wypada zanotować fakt, że o ile przed wojną eksport wyrobów hutniczych z polskiego Górnego Śląska do małej Rumunji wynosił około 60.000 tonn rocznie, o tyle obecnie eksport ten wynosi zaledwie około 10.000 tonn, przyczem zauważyć się daje stała tendencja zniżkowa. Powodem tej zniżki eksportu są również wysokie stawki celne zastosowane ze strony Rumunji, wysokie taryfy kolei rumuńskich, a przedewszystkiem akcja zaporowa zorganizowana przez przemysł hutniczy środkowej Europy. *Żelazo polskie ma jednak wszelkie dane, aby co do cen konkurować skutecznie na rynku rumuńskim.* To samo da się powiedzieć o polskim węglu. Na uwagę zasługuje fakt, że fracht na kolejach rumuńskich na przestrzeni 480 kilometrów wynosi 45 złotych za tonnę węgla, podczas gdy u nas fracht na odległość 680 kilometrów kosztuje zaledwie trzecią część.

Jak słychać na skutek protestów stron zainteresowanych powołana zostanie na jesieni r. b. w Bukareszcie komisja dla przeprowadzenia rewizji taryfy celnej.

Godna uwagi jest inicjatywa ze strony konsula R. P. w Bukareszcie, p. P. Chiczewskiego, w kwestji stworzenia na terenie rumuńskim zbiorowego przedstawicielstwa handlu polskiego na wzór angielskiej instytucji „British Assaciation", która posiada reprezentacje zrzeszonych przemysłowców we wszystkich ośrodkach handlowych, m. in. w Bukareszcie. Przy takiem przedstawicielstwie, które musiałoby być prowadzone przez energicznych i doświadczonych zawodowych kupców, powinna istnieć wystawa wzorów, katalogów, cenników tych towarów, które mogą liczyć na zbyt w Rumunji.

Uwzględniając wszystkie momenty o których mowa była powyżej, należy stwierdzić, że *eksport nasz do Rumunji posiada wszelkie szanse pomyślnego rozwoju.* Oczywista należy też być przygotowanym na zwiększony import z Rumunji do Polski, a to kosztem importu z pewnych państw, z któremi stosunki handlowe noszą zbyt jednostronny charakter. Zasadą bowiem naczelną również w dziedzinie naszego eksportu stać się musi do ut des. W tym kierunku otwierają się wielkie horoskopy przed powstającą Izbą Polsko-Rumuńską w Warszawie. W dobie obecnej, gdy jednem z zagadnień centralnych polskiej polityki gospodarczej jest aktywizacja bilansu handlowego, wzmożenie naszego eksportu do krajów, będących naszemi naturalnemi rynkami zbytu, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć wypada Rumunję, staje się poważnem zagadnieniem chwili.

M. G.

Dożynki

w Szkole Rolniczej w Czarnocinie

W niedzielę ubiegłą roku bież. w Szkole Rolniczej w Czarnocinie pod Łodzią odbyły się dorocznym zwyczajem tradycyjne dożynki, w których udział wzięła młodzież, kształcąca się w szkole oraz liczne rzesze okolicznych włościan. Na piękną tę uroczystość przybyli z Łodzi: p. wicewojewoda Lewicki, p. starosta Rżewski, naczelnik Szostak, sekretarz sejmiku Brzeziński, poseł Gogolewski, burmistrz m. Zgierza Świercz, członek Wydziału Powiatowego Rydlewicz, kierownik fermy rolniczej w Czarnocinie p. Wieczorek, Kmdt. Powiat. Pol. Nowak oraz licznie przybyli goście.

Dożynki rozpoczęły się o godz. 11 przed południem. Po tradycyjnem złożeniu wieńców, odbyły się zawody sportowe, prowadzone przez porucznika Janowskiego. W zawodach tych elewi wykazali dużą sprawność, świadczącą, że w uczelni — poza fachowemi wykładami ogólnemi i z zakresu rolnictwa—duży nacisk położony jest również na wychowanie fizyczne. Po zawodach i po obiedzie rozpoczęły się tańce, które trwały do późnego wieczora.

W czasie uroczystości do zebranych elewów w serdecznych słowach przemówili wicewojewoda Lewicki i starosta Rżewski. Pan wicewojewoda życzył elewom jaknajpiękniejszych wyników pracy w szkole, a p. starosta Rżewski w pięknem przemówieniu wzywał młodzież do zaprawiania się w sportach.

Zaznaczyć również należy, że Szkoła Rolnicza w Czarnocinie pod fachowem i sprawnem kierownictwem kier. szkoły p. Wardęskiego, rozwija się znakomicie. Zwłaszcza ostatnio poziom uczelni znacznie się podniósł. Do szkoły uczęszcza obecnie przeszło 660 uczniów, synów rolników. Kurs w szkole trwa 11 miesięcy. Abiturjenci szkoły wnoszą do rozwoju kultury rolnej na naszej wsi **wiele cennych pierwiastków.**

Okręgowy Zjazd Mistrzów Piekarskich

we Lwowie

Jak już pisaliśmy, dnia 2 b. m. odbył się we Lwowie Zjazd Okręgowy Mistrzów Piekarskich w wielkiej sali Izby Rzemieślniczej przy udziale władz rządowych i samorządowych delegatów i prasy.

Po powitaniu Zjazdu, jako pierwszy wygłosił referat prezes cechu piekarzy lwowskich p. Józef Schirmer na temat: „Organizacyjny Zjazd Województwa Lwowskiego i uchwalenie założenia Związku Wojewódzkiego Piekarzy". **Referent m. in. sprzeciwia się metodom stosowanym przez Władze w zastosowaniu ustawy. O ile chodzi natomiast o ceny pieczywa, względnie ich stosunek do cen mąki to jedynie silna i na zdrowych podstawach oparta organizacja doprowadzi do tego, że ceny pieczywa będą ustanawiane na podstawie faktycznych, a nie fikcyjnych cen mąki.**

Nanstępny referat wygłosił p. Schweber z Przemyśla na temat „Podatek obrotowy a piekarze". Referent wychodzi z założenia, że dotychczasowy podatek obrotowy w wysokości 2 i pół procent od obrotu **jest bezwzględnie niesłuszny, bo jest nakładany trzy krotnie** t. j. na producentów zboża, młynarzy i piekarzy.

Następny referat wygłosił p. Tomasz Jaworek ze Lwowa, na temat „Ogólne położenie w zawodzie piekarskim i mechanizacja piekarń w dobie obecnej". Referent **wskazuje na nędzę i ubóstwo, jakie w tej chwili wśród piekarzy panują.** Wina leży w tem, że do dnia dzisiejszego bywają stosowane stare ustawy, które nie nowelizowane, nie odpowiadają w zupełności nowoczesnym stosunkom. W niemałej mierze przyczynia się do obecnego krytycznego położenia fakt, że **koszta produkcji z dnia na dzień drożeją,** czego władze w swojej kalkulacji cen, które bywają narzucone przez ludzi niefachowych i nieodpowiednich uwzględnić nie chcą. — W dzisiejszym więc stanie rzeczy **jest wyklu czonem,** aby piekarze z własnych funduszów piekarnie swoje zmechanizowali.

Plenarne Zebranie otworzył przewodniczący p. Wendt o godz. 7.05 m. **Odczytano telegram z życzeniami Cechu Piekarzy m. Łodzi.** P. Wróblewski odczytuje na wniosek p. Jaworka najważniejsze punkta statutu utworzyć się mającego Wojwódzkiego Związ ku Piekarzy. Zjazd jednomyślnie przyjął rezolucję p. Schirmera, przewidującą utworzenie „Wojewódzkiego Związku mistrzów piekarzy".

Zkolei przystąpiono do wyboru zarządu.

Rezolucje: Okręgowy Zjazd Mistrzów piekarskich Województwa Lwowskiego, odbyty dnia 2 września 1928 r. we Lwowie, w sali Izby Rzemieślniczej uchwala:

1. Założyć Związek wojewódzki cechów mistrzów piekarskich z siedzibą we Lwowie i jako taki przystępuje jako członek do Centralnego Związku Mistrzów piekarskich w Warszawie.

2. Żeby Wysoki Rząd raczył znieść wszelkie ograniczenia kalkulacji wypieku i sprzedaży chleba i bułek.

3. Uprosić Rząd, by do rady gospodarczej jako delegat, względnie opinjodawca, wszedł mistrz piekarski, polecony przez Centr. Związek Mistrzów piekarskich w Warszawie.

4. Powołanie nadzwyczajnej komisji, celem przeprowadzenia rewizji podatków i świadczeń społecznych, obciążających obecnie zbyt zawód piekarski.

WALNY ZJAZD RZEMIOSŁA

Woj. Warszawskiego w Kutnie

W przyszłą niedzielę, 9 września, odbędzie się w Kutnie w sali kina „Polonja" i w lokalu Resursy Rzemieślniczej Walny Zjazd Rzemiosła Województwa Warszawskiego.

Program Zjazdu jest następujący:

Godz. 8 rano — zbiórka w Resursie Rzemieślniczej.

Godz. 9 — nabożeństwo.

Godz. 10 — pochód przez miasto do Magistratu, uwieńczenie tablicy pamiątkowej Kilińskiego i przemówienie.

Godz. 11 m. 40 — zebranie delegatów w sali kina „Polonja".

Godz. 12 m. 30 — otwarcie obrad, przemówienia przedstawicieli władz i społeczeństwa, referaty: 1) Położenie rzemiosła w chwili obecnej. 2) Wybory do Izb Rzemieślniczych. 3) Sprawy kredytowe i podatkowe.

Godz. 16 m. 30—posiedzenie komisyj zawodowych.

Uczestnicy Zjazdu korzystają z ulg kolejowych.

Honorowy Komitet Zjazdu stanowią pp.: ks. prałat Woźniak, wojewoda Twardo, starosta W. Zbihowski, senator burmistrz St. Gruszczyński, senator inż. J. Rogowicz, poseł E. Idzikowski, poseł A. Snopczyński, naczelnik Urzędu Skarbowego K. Jaworski, redaktor A. Zabęski, Banaszkiewicz, Wróblewski i Karol Wendl z Warszawy.

Radjoodbiorniki w gminach wiejskich

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało okólnik do podległych mu urzędów w sprawie zainstalowania radjoodbiorników w poszczególnych gminach wiejskich. Gminom, które nie będą w stanie pokryć jednorazowo kosztów zakupu aparatów, przyjdzie z pomocą kredytową rząd, ewentualnie centralne władze **komunalne.**

Dostarczenia odpowiedniej ilości aparatów, wyprodukowanych we własnych warsztatach, podjęły się państwowe zakłady inżynierji w Warszawie.

W najbliższym czasie zostanie powołana specjalna międzyministerjalna komisja dla opracowania programu komunikatów i odczytów, które będą nadawane przez radjo w najdogodniejszych dla rolników godzinach.

Prawa i obowiązki szeregowców

W „Dzienniku ustaw" ukazało się rozporządzenie wykonawcze o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych wojska polskiego.

Szeregowi składają przysięgę wojskową po ukończeniu szkoły rekruta. Istnieje dziewięć rodzajów służby wojskowej: piechota, kawalerja, aeronautyka, inżynierja, służba uzbrojenia, służba intendentury, służba zdrowia i żandarmerja, do których wyznaczani są poborowi przed wcieleniem przez komendanta właściwego P. K. U. na podstawie decyzji komisji poborowej.

Czas służby liczy się poborowym od chwi li wcielenia, jak również od tego czasu przysługują im wszelkie należności. Szeregowi, odbywający skróconą, czynną służbę wojskową, otrzymują tytuł podchorążych rezerwy, o ile ukończą szkołę podchorążych z pomyśl nym wynikiem. Dopóki jednak nie zostaną mianowani podporucznikami, pobierają uposażenia według rzeczywistego stopnia szeregowego, który posiadają.

Szeregowi służby czynnej nie mogą być członkami żadnych stowarzyszeń o charakte rze politycznym. Nie wolno im również brać udziału w zjazdach, zebraniach, odczytach, wiecach i żadnych innych akcjach o charakterze politycznym.

Szeregowym służby czynnej nie wolno się żenić aż do chwili przeniesienia do rezerwy. Wypadki wyjątkowe są jednak uwzględnione. Zawarcie małżeństwa bez pozwolenia władz wojskowych karane będzie według wojskowego kodeksu karnego.

Szergowi mogą korzystać z urlopów długoterminowych i czasowych w każdym wypadku, jednak podlegają oględzinom lekarskim przed urlopem i po powrocie z niego. Szergowi mogą starać się o przedłużenie urlopów.

Kiedy żołnierzowi wolno się żenić?

Ogłoszone ostatnio rozporządzenie wyko nawcze do znowelizowanej pragmatyki podoficerskiej zawiera między innemi ważne po stanowienie, dotyczące małżeństw szeregowych służby czynnej, t. j. zarówno podoficerów i szeregowców, odbywających służbę wojskową, jak również stale urlopowanych, a nie przeniesionych jeszcze do rezerwy.

Dotychczas tej kategorji wojskowych wolno się było żenić za zezwoleniem przełożonej władzy jedynie wtedy, gdy zachodziła konieczność oddania swego gospodarstwa pod nadzór i zaopiekowanie się sierotami, nie posiadającemi opieki matczynej.

Nowe rozporządzenie dopuszcza udzielenia zezwoleń na ślub także, jeśli odbyć się on ma na łożu śmierci, albo też wtedy, gdy zachodzą względy natury moralnej. — Konieczność zawarcia małżeństwa musi być stwierdzona przez powiatową władzę administracyjną. Ponadto musi być przedłożone świadectwo moralności narzeczonej i wojskowo-lekarskie świadectwo zdrowia narzeczonego.

Za zawarcie małżeństwa bez zezwolenia władzy wojskowej grozi pociągnięcie do odpowiedzialności karnej przed sądem wojsko wym i surowa kara.

Postanowienia te odnoszą się także do podoficerów zawodowych w stanie czynnym i nieczynnym.

Szeregowi, mający warunki do otrzymania stopnia oficerskiego, mogą się pod powyższemi warunkami ożenić, z tem jednak zastrzeżeniem, że zanim przyjęci będą do szkoły oficerskiej, sprawy ich małżeństwa rozpatrywać musi oficerska komisja małżeńska i że w razie ujemnego jej orzeczenia, może to stać się przeszkodą do osiągnięcia przez nich stopnia oficerskiego.

Międzynarodowy kongres psychotechniczny

w Utrechcie

Dnia 10 b. m. rozpoczyna w Utrechcie międzynarodowy kongres psychotechniczny. Z ramieni a Uniwersytetu Warszawskiego udział w kongresie weźmie prof. Wł. Witwicki.

Na kongres przybędą przedstawiciele wszystkich większych narodów. Ilość zgłoszonych referatów dosięga kilkudziesięciu. **Obrady toczyć się będą do dnia 14 b. m.**

KRONIKA

Piątek, 7 września, Jana M.
Sobota, 8 września, Narodzenie N. M. P.

TEATRY.

Teatr Miejski — Księżniczka Turandot.
Gong — Babie lato.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — 1) Ludzie bez praw; 2) Noc zapomnienia.
Casino — Panna z temperamentem.
Czary — Tragedja upadłej kobiety.
Corso — Dziesięcioro przykazań.
Dom Ludowy — Lew Mogołów.
Era — Mogiła Nieznanego Żołnierza.
Mimoza — Markita.
Mewa — Grzechy Paryża.
Oświatowy — Tragedja domu Habsburgów.
Odeon — Igrzysko namiętności.
Resursa — Księżniczka Mary.
Rekord — Pat, Patachon i wieloryb.
Splendid — Danton i Robespierre.
Spółdzielnia — Taniec wśród płomieni.
Sfinks — Kiedy mężatka jest żoną?
Syrena — Miłość i krew.
Wodewil — Igrzysko namiętności.

LUNA PARK NA UL. NARUTOWICZA róg TRAMWAJOWEJ.

Dziś do godz. 12-ej w nocy — wielki program atrakcyj: „Beczka śmiechu", djabelskie koło, Tobbogan, labirynt, karuzele, Indjanie i cowboye z Billy Jenkinsen. Koncert 3-ch orkiestr.

SEKCJA PRAWNA

przy Tow. Rzem. „Resursa" zawiadamia, że przyjęcia interesantów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8 wiecz.

Kalendarzyk zebrań rzemieślniczych

W dniu 7 września b. r. o godz. 5 po poł. w lokalu restauracji „Tivoli" odbędzie się walne zebranie Cechu Kuchmistrzów.

Ze względu na doniosłość spraw związanych ze Zjazdem Kuchmistrzów Rzeczypospolitej — uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

* * *

W piątek, dnia 7 września r. b. w lokalu Tow. Rzemieślniczego „Resursa" o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się nadzwyczajne zebranie Koła Starszych i Podstarszych wszystkich cechów i gospód czeladniczych.

Ze względu na doniosłość spraw uprasza się i liczne i punktualne przybycie.

ZARZĄD.

Nocne dyżury aptek

Dziś, dnia 7-go września dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana [illegible]), Sukcesorowie Gorlema (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Rejestracja rocznika 1910

Dziś, dnia 7 września, winni się stawić do rejestracji przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali w obrębie II-go Komisarjatu Policji o nazwiskach na litery:

O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż

i zamieszkali w obrębie VIII-go komisarjatu o nazwiskach na litery:

A, B, C, D, E, F, G.

Jutro, dnia 8 września, winni się stawić do rejestracji w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 212, mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali w obrębie III-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery:

A, B, C, D

i zamieszkali w obrębie VIII-go komisarjatu o nazwiskach na litery:

H, Ch, I, J, K, L, Ł, M.

Zwycięska drużyna strażacka m. Łodzi

będzie uroczyście witana przez całą Polskę

Dziś o godz. 2 m. 40 p. p. Łódź ujrzy swych bohaterów

Jak nas informuje zarząd wojewódzkiego związku straży pożarnych, ustalony został program powitania wracającej z Turynu zwycięskiej drużyny strażaków łódzkich, którzy zdobyli mistrzostwo świata.

Na pogranicznej stacji Zebrzydowice zwycięzcy zostaną powitani przez delegację zarządu głównego związku straży ogniowych województwa łódzkiego p. Eugenjusza Rusieckiego.

Wszystkie dworce kolejowe wzdłuż linji, którą przejeżdżać będzie pociąg, wiozący zwycięzców, będą udekorowane zielenią i flagami narodowemi.

Orkiestry miejscowych straży ogniowych w chwili przyjazdu pociągu na dworzec odegrają hymn narodowy i marsz powitalny.

Na granicy województwa spotka zwycięzców prezes wojewódzkiego związku straży pożarnych p. Kazimierz Mniewski.

Dziś o godz. 2 m. 40 po poł. na dworcu Łódź—Fabryczna zwycięzcy zostaną powitani fanfarą, komitet pań wręczy im kwiaty. Dziesięć minut przeznaczone będzie na powitanie przybyłych z rodzinami, poczem zwycięzcy wyjdą przed dworzec, gdzie oczekiwać ich będą drużyna strażaków łódzkich ze sztandarem i orkiestrą oraz zarząd i komenda Ł. S. O. O.

Komendant zwycięskiej drużyny p. inż. Tadeusz Brzozowski złoży komendantowi łódzkiej straży ogniowej d-rowi Alfredowi Grohmanowi raport o odniesionem zwycięstwie.

Po zdaniu raportu nastąpi powitanie, a na stępnie odmarsz wszystkich strażaków do I-go Oddziału Ł. S. O. O. przy ul. Konstantynowskiej.

O godz. 6 min. 30 wieczorem nastąpi wymarsz zwycięskiej drużyny z koszar I-go oddziału na czele wszystkich 14-tu oddziałów Ł. S. O. O. Placem Wolności, ul. Piotrkowską do Emilji przy świetle licznych pochodni i przy dźwiękach orkiestr.

Byłoby wskazane, by domy ulic, któremi maszerować będzie zwycięska drużyna strażacka, zostały samorzutnie udekorowane flagami przez właścicieli, którzy w ten sposób złożyliby dowód wdzięczności i uznania strażakom, śpieszącym im z ofiarną pomocą w razie wybuchu pożaru.

Dzień powrotu reprezentacyjnej drużyny łódzkiej z Turynu winien stać się świętem uroczystem całej Łodzi.

Zwolnienie rocznika 1905

nastąpi w najbliższych dniach

W najbliższym czasie zostanie zwolniony z wojska rocznik 1905, który przed dwoma laty zaciągnięty został do szeregów.

Zwolnieni po przyjeździe na miejsce swego stałego pobytu winni zameldować się w odpowiednich urzędach, prowadzących meldunki wojskowe w Łodzi w sekcji wojskowej Magistratu. Niezameldowanie się pociąga za sobą kary.

Kto chce uniknąć kar

musi zadośćuczynić obowiązkowi szkolnemu

Obecnie, gdy tegoroczne wakacje szkolne należą już od kilku dni do przeszłości kwestja ścisłego zadośćuczynienia obowiązkowi posyłania dzieci do szkoły stała się znów aktualna.

Niezadługo Komisja Powszechnego Nauczania sporządzi, jak zresztą corocznie, spisy tych rodziców, którzy obowiązkowi temu, z jakichkolwiek względów nie uczynili zadość i rychło posypią się znowu wezwania do sądów i kary.

Jak zdołaliśmy się poinformować, kontrola władz szkolnych w sprawie zastosowania się wszystkich rodziców do przepisów o przymusowem nauczaniu, w roku bieżącym będzie jaknajdalej idąca i bardzo surowa.

Wobec tego, wszyscy ci rodzice, którzy z jakich kolwiek względów nie mogą zastosować się do odnośnego prawa, powinni zawczasu pomyśleć o tej ważnej w chwili obecnej sprawie i w tym celu natychmiast wszcząć właściwe kroki u władz szkolnych.

Zdarza się, że w bardzo wielu wypadkach dzieci nie mogą być zapisane do szkół ze względu na ich stan zdrowia, często również rodzice życzą sobie, aby dziecko ich pobierało naukę w domu.

We wszystkich takich wypadkach rodzice lub opiekunowie winni zawiadomić komisję powszechnego nauczania i uzyskać w urzędzie tym zwolnienie dziecka od przymusu uczęszczania do szkoły powszechnej.

Tylko w ten sposób rodzice mogą uniknąć licznych nieprzyjemności, a nawet kosztów, które w przeciwnym razie nie dadzą na siebie długo czekać.

Śmierć nieznanej kobiety

pod kołami autobusu

W dniu wczorajszym na szosie, prowadzącej z Piotrkowa do Bełchatowa wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć nieznanej kobiety.

O godzinie 6-ej rano wyjechał z Piotrkowa do Bełchatowa autobus osobowy, należący do Michała Nowaka, prowadzony przez szofera Kazimierza Wateckiego z Piotrkowa.

W odległości 4-ch kilometrów od Piotrkowa szofer spostrzegł na szosie furmankę, jadącą prawą stroną również w stronę Bełchatowa.

Obok furmanki z lewej strony szła jakaś kobieta, wobec czego szofer musiał zjechać na lewą stronę przyczem dał sygnał ostrzegawczy.

Przestraszona kobieta odskoczyła w lewą stronę, przyczem potknęła się i wpadła pod pędzący samochód.

Szofer momentalnie zahamował motor i pośpieszył z pomocą nieszczęśliwej kobiecie, która jednak nie dawała już żadnego znaku życia. Wówczas szofer ułożył ją w autobusie i przewiózł do komisarjatu w Piotrkowie.

W komisarjacie policji okazało się, iż kobieta zmarła wskutek pęknięcia podstawy czaszki i zmiażdżenia klatki piersiowej przez koła autobusu.

Ponieważ ofiara tragicznego wypadku nie posiadała przy sobie żadnych dowodów osobistych nazwiska jej nie ustalono.

Szofer Watecki został zatrzymany do czasu ukończenia dochodzenia policyjnego.

Niebo we wrześniu

Jakie zjawiska można obserwować w tym miesiącu

Na niebie pojawiają się już „jesienne konstelacje". Na zachodzie dominuje nadal Arcturus, najjaśniejsza gwiazda gwiazdozbioru Wolarza, w zenicie przyświeca wieczorami na tle Drogi Mlecznej rozległy krzyż Łabędzia oraz trójkąt gwiazdozbioru Lutni, z jasną gwiazdą pierwszej wielkości, Wagą, ku której, jak wiadomo, posuwa się nasz cały system planetarny z szybkością około 20 klm. na sekundę.

Na wschodzie widnieje obszerny czworobok Pegaza wraz z Andromedą i Perseuszem. W pobliżu jasnej gwiazdy „beta" konstelacji Andromedy nie trudno obecnie dostrzec gołem okiem Wielką Mgławicę Andromedy, w postaci mglistej świetlnej plamy, która nie jest niczem innem, jak tylko „sąsiednią" Drogą Mleczną, odległą o jeden miljon lat świetlnych.

Nad południowym horyzontem przyświeca na tle gwiazd konstelacji Wężownika planeta Saturn. Widoczna jest po zapadnięciu zmroku tylko przez dwie godziny. W godzinę po zachodzie słońca wyłania się na wschodnim horyzoncie Jowisz. Świeci białem jasnem światłem, jako najjaśniejsza obecnie gwiazda — prawdziwa jego ozdoba. Na lewo od niego w sąsiedniej konstelacji Byka, w godzinę po nim ukazuje się planeta Mars, znacznie od niego bledsza, o charakterystycznym czerwonym blasku.

Dnia 23 września rozpoczyna się jesień astonomiczna. Odtąd dzień staje się krótszy od nocy.

Księżyc 6-go września był w ostatniej kwadrze, 14 na nowiu, 22 osiągnie pierwszą kwadrę, 29-go zaś pełnię. Do obserwacyj nocnego nieba najlepiej nadają się wieczory między 5 a 20 września.

Popierajmy straż ogniową

Otwarcie oddziału straży w Bałutach to najważniejszy nakaz chwili obecnej.

Któż z łodzian nie pamięta ostatnich groźnych pożarów na Bałutach, komu nieznane są losy pogorzelców z ulicy Brzezińskiej, Zawadzkiej i innych.

Ażeby wzmocnić bezpieczeństwo nad mieniem i życiem tych najbiedniejszych mieszkańców Bałut, zamieszkujących przeważnie w wąskich uliczkach drewniane domki, Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza postanowiła jeszcze w roku bieżącym uruchomić na Bałutach stały oddział straży.

Szczupły jednak budżet nie pozwala na dokonanie tego z funduszów własnych wobec czego postanowiono w okresie od 23—30 września r. b. urządzić *„Tydzień Strażaka"* i odwołać się, w tym czasie do całego społeczeństwa z gorącym apelem. „Pomóżcie własnej sprawie", w przekonaniu, że znajdzie to oddźwięk należyty we wszystkich warstwach czułych na potrzeby bliźnich i ofiarnych łodzian.

Zarząd i Komenda
Łódzkiej Straży Ogn. Ochotn.

Wyjaśnienie

W związku z wczorajszą notatką o pogrzebie ś. p. naczelnika Bieleckiego wyjaśniamy, że zamiast określeń „augsbursko-reformowany", powinno być „ewangelicko-reformowany", co niniejszem prostujemy.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

Program warszawski fala 1111

PIĄTEK, 7 września.

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
13.10—15.00 Przerwa
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy.
15.20—17.05 Przerwa
17.05—17.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki
17.25—17.50 Transmisja odczytu z Wilna.
17.50—18.00 Przerwa.
18.00—19.00 Koncert popołudniowy w wyk. Lucyny Robowskiej (fort.), Heleny Wertheim (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Słowo wstępne wygł. p. Karol Stromenger.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Przerwa.
19.30—19.55 Odczyt (dział „Sport i wychowanie fizyczne").
19.55—20.05 Komunikat rolniczy, transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej, oraz kom. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
20.05—20.30 Nadprogram, komunikaty.
20.15 Koncert wieczorny symfoniczny, org. przez orkiestrę Filharmonji Warszawskiej wespół z Polskiem Radjo. (Transmisja z Doliny Szwajcarskiej). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego, oraz Lili Hakowska (skrzypce). W programie utwory Beethovena.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Przed nową walką o podwyżkę

w przemyśle włókienniczym

Robotnicy są przeciwni tabelom kar ustalonych przez przemysłowców

W związku z podjęciem nowej akcji podwyżkowej i wymówieniem umowy w przemyśle włókienniczym odbyły się onegdaj zebrania delegatów fabrycznych, na których informowano zebranych o uchwałach Zarządów Związków.

Zebranie Związku Klasowego.

W związku Klasowym referował sprawę p. Walczak, który wskazał, że Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego postanowił wymówić dotychczas obowiązującą w przemyśle włókienniczem umowę i zażądać 20 proc. podwyżki z dniem 1 października. Mówca wskazał, że dotychczasowy wzrost drożyzny daleko odbiega od faktycznych kosztów utrzymania rodziny robotniczej.

Żądanie 20 proc. podwyżki jest wobec tego minimalne, lecz dotychczasowe oświadczenie wykazuje, że przemysłowcy jednorazowo na wyższą podwyżkę nie zgodzą się.

W dyskusji nad tą sprawą poszczególni delegaci fabryczni stwierdzili, że gotowi są bezwzględnie strajkować o ile regulaminy i tabele kar nie ulegną zmianie w myśl życzeń robotników.

Zebranie w Związku Praca.

Taki sam porządek dzienny miało zebranie delegatów Związku Praca. Jako referent wystąpił p. Kazimierczak, który, omawiając sprawę żądań podwyżki w przemyśle włókienniczym wskazał, że różnica pomiędzy zarobkami włókniarzy w roku 1924. a obecnie wynosi około 68 proc. in minus. Różnica ta spowodowana została zmianą wartości złotego polskiego, który w roku 1924 równał się frankowi szwajcarskiemu w obecnej chwili zaś frank szwajcarski równa się 1 zł. 71 groszy.

W takim samym stosunku podniosły się ceny artykułów spożywczych, podczas gdy płace włókniarzy wzrosły minimalnie.

Za cały ten czas robotnicy w przemyśle włókienniczym otrzymali następujące podwyżki: 5-go lipca 1926 roku 12 proc., 14-go października 1926 roku 5 proc., 25-go marca 1927 roku 8 proc. i 6 czerwca r. b. 6 proc., czyli ogółem robotnicy za cały ten czas uzyskali 31 proc. podwyżki. W ten sposób do zupełnego wyrównania, różnicy faktycznych kosztów utrzymania należy się robotnikom 68 proc. podwyżki.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Kazimierczak wskazał, że Zarząd Związku Praca, nie chcą wywoływać rozgardjaszu akcji obecnej postanowił tak samo jak Związek Klasowy zarządać 20 proc. podwyżki, nie biorąc na siebie odpowiedzialności za niskość tych żądań.

Jeszcze w bieżącym tygodniu oświadczył p. Kazimierczak, iż Zarząd Związku Praca wymówił umowę przemysłowcom. Po dłuższej dyskusji nad referatem zebrani delegaci fabryczni zaakceptowali stanowisko Zarządu Związku.

Następnie p. Kazimierczak referował sprawę zatargów wynikłych na tle wywieszenia w fabrykach nowych tabel kar. Mówca wskazał, że tabele te przewidują szereg kar za najmniejsze nawet przewinienia, a nawet za uszkodzenia, nie wynikłe z winy robotników.

Na tem tle wybuchły strajki w całym szeregu fabryk między innemi: u Szweikerta, Steigerta, Leonharda, Stolarowa i Kindermana.

Po dłuższej dyskusji zebrani delegaci fabryczni uchwalili domagać się bezwzględnie anulowania tabeli kar krzywdzącej robotników.

Opłaty szkolne

za dzieci urzędników państwowych

Związek Zawodowy Pracowników Państwowych występuje do Ministerstwa Oświaty w sprawie nowelizacji przepisów o zwrocie czesnego, opłacanego za dzieci urzędników w szkołach państwowych. Urzędnicy państwowi wnoszą o wprowadzenie całkowitego pokrycia wpłacanego czesnego miast wypłacanej dotąd urzędnikom miesięcznej zaliczki w wysokości złotych 30.

Powołanie rezerwistów

na ćwiczenia

Dnia 17 b. m. rozpoczyna się trzeci termin ćwiczeń tych rezerwistów, którzy dotychczas ćwiczeń nie odbywali wcale, mimo, iż rocznik ich był powoływany.

PKU rozsyłają już karty powołania. Ktoby jednak z rezerwistów karty tej do 17 b. m. nie otrzymał, winien sam zgłosić się do PKU z zapytaniem, dlaczego nie został powołany. Nie zgłoszenie się uważane będzie za niedopełnienie obowiązku i karane.

Skrzynka do listów

W związku z notatką w „Haśle" z dnia 31 sierpnia r. b. pod tytułem: „Groźny pożar pod Łodzią", niżej podpisany Zarząd Straży Pożarnej w Andrzejowie ma zaszczyt najuprzejmiej prosić o umieszczenie następującego wyjaśnienia i podziękowania.

„Dnia 30 sierpnia r. b. o godzinie 6-ej wieczorem podczas burzy od uderzenia piorunа zapaliła się stodoła gospodarza R. Szabelona w Andrzejowie. 3 minuty po wybuchu pożaru zjawiła się miejscowa straż i rozpoczęła akcję ratowniczą. Dzięki energicznym wysiłkom straży pożarnych w Andrzejowie i Andrespolu oraz pomocy miejscowej ludności udało się w krótkim czasie pożar umiejscowić, tak, że spłonęła stodoła.

Ponieważ pożar ten w niektórych momentach zagrażał rozszerzeniu się na sąsiednie budynki, miejscowa policja zwróciła się o pomoc do straży pożarnych w Łodzi. Na wezwanie zjawił się X Oddział Straży Pożarnej w Łodzi, który przy pomocy swoich wzorowo funkcjonujących przyrządów dopomógł akcję ratowniczą zakończyć, za co w imieniu miejscowej ludności Zarząd Straży w Andrzejowie składa wspomnianemu Oddziałowi Straży w Łodzi „serdeczne Bóg zapłać".

Zarząd:

Prezes (—) *K. Mozgunow.*
Sekretarz: (—) *A. Krampitz.*

Połowiczne zlikwidowanie strajku

robotników studniarskich

Na dzień wczorajszy okr. insp. pracy p. Wojtkiewicz zwołał konferencję porozumiewawczą właściciele 11 mniejszych przedsiębiorstw studniarskich oraz związków robotniczych.

Na konferencję tę przybyli jedynie właściciele li mniejszych przedsiębiorstw studniarskich.

Po dłuższej dyskusji właściciele przedsiębiorstw podpisali umowę z robotnikami, w myśl której płace robotników zostają zrównane z płacami robotników budowlanych. Wobec powyższego robotnicy postanowili przystąpić niezwłocznie do pracy w mniejszych zakładach, kontynuując natomiast strajk w przedsiębiorstwach większych.

W dniu wczorajszym do okręgowego insp. pracy p. Wojtkiewicza zwróciła się jedna z instytucyj państwowych z prośbą o przyśpieszenie likwidacji zatargu w zakładach studniarskich, ponieważ instytucja ta cierpi na brak wody.

Wówczas p. insp. Wojtkiewicz skomunikował się z p. wicewojewodą Lewickim i zreferował mu sytuację, jaka wytworzyła się w związku ze strajkiem w zakładach studniarskich.

Na skutek zwrócenia się p. inspektora pracy p. wicewojewoda Lewicki wezwał do siebie przedstawicieli związku robotników studniarskich, z którymi odbył dłuższą konferencję.

Zapoznawszy się dokładnie z przyczyną i przebiegiem zatargu p. wicewojewoda Lewicki oświadczył przedstawicielom związku, że w poniedziałek wezwie do siebie właścicieli większych zakładów studniarskich i skłoni ich do likwidacji zatargu, który poważnie zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Dyrekcje toczą spór

a trup kolejarza czeka na pogrzeb

Jak już donosiliśmy w katastrofie kolejowej na stacji Gorzkowice pod Piotrkowem w ubiegłą sobotę poniósł śmierć hamulcowy, Grzymała.

Jak się dowiadujemy, zwłoki Grzymały do dnia dzisiejszego nie zostały jeszcze pochowane, ponieważ wynikł spór pomiędzy dyrekcjami warszawską i katowicką, która z nich ma ponieść koszty pogrzebu.

Dyrekcja warszawska, na której terenie zdarzyła się katastrofa, odmówiła wyasygnowania pieniędzy na trumnę, uważając, że Grzymała, jako pochodzący z Tarnowskich Gór, przynależny był do dyrekcji katowickiej.

Stanowisko dyrekcji warszawskiej spotkało się z ogólnem oburzeniem ludności całej okolicy.

Skończyło się wreszcie na tem, że sprawą pogrzebu nieszczęśliwego Grzymały zajęli się proboszcz gminy, ksiądz Nowicki i zawiadowca stacji Gorzkowice, którzy zbierają składki na zakup trumny dla ofiary katastrofy.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Tragiczny finał zabawy. Pod kołami wozu. Fatalna omyłka. Ofiary nożownictwa. Dwa zamachy samobójcze.

Straszny wypadek wydarzył się wczoraj na stacji Łódź—Kaliska obok przejazdu przy ul. Srebrzyńskiej. Bawiące się na torze kolejowym dzieci popychały wagon kolejowy, który w pewnej chwili najechał na jednego z bawiących się chłopców 7-letniego Zygmunta Biernackiego miażdżąc mu nogi w pachwinach. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego chłopca w stanie beznadziejnym do szpitala Anny Marji, gdzie nie odzyskując przytomności zmarł.

* * *

W dniu wczorajszym przed domem Nr. 73 przy ul. Zgierskiej przejechany został przez wóz 5-letni Lipman Strawczyński, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 59. Zawezwany lekarz pogotowia miejskiego stwierdził złamanie nogi i przewiózł chłopca w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji.

* * *

Ofiarą tragicznej omyłki padła w dniu wczorajszym Stanisława Sobierajska, zamieszkała przy ul. Słowiańskiej Nr. 7. Pragnąc zażyć lekarstwa, napiła się większej dozy sil nego roztworu nadmanganianu potasu. Do wijącej się w bólach zawołano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz stwierdziwszy ciężki stan chorej udzielił jej pomocy, przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

* * *

W dniu wczorajszym na ulicy Zawiszy napadnięty został przez nieznanych sprawców 18-letni Henryk Olejniczak, zamieszkały przy tejże ulicy w domu Nr. 19 i pchnięty nożem w pierś. Do broczącego krwią zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł go w stanie b. ciężkim do szpitala św. Józefa.

Również w dniu wczorajszym na rogu przy zbiegu ulic Bankowej i Rzgowskiej wynikła bójka, w rezultacie której pokłuci nożami i pobici tępemi narzędziami zostali 22-letni Aleksander Barłoga, Marszałkowska 15, rana klatki piersiowej, 25-letni Władysław Piekarz, Bankowa 23, rany cięte twarzy i głowy, 25-letni Władysław Kuślak, Suwalska 12, poranienie głowy tępem narzędziem i 32-letni Władysław Skowroński, Zawiszy 13, rana rąk i głowy. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło wszystkim pomocy.

* * *

W dniu wczorajszym na ulicy przy zbiegu Piotrkowskiej i Zawadzkiej nieznany mężczyzna lat około 30 usiłował się z sam bójczym esencji octowej. W stanie ciężkim pogotowie przewiozło go do szpitala św. Józefa.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ul. Aleksandrowskiej 67, napiła się w celu samobójczym karbolu 46-letnia Karolina Rumel. Lekarz pogotowia udzieliwszy pierwszej pomocy, pozostawił ją na miejscu.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz 6-ty feryjnie wystawiona baśń wschodnia Emila Zegadłowicza „Księżniczka Turandot" w obsadzie premjerowej.

Dzięki przepysznej wystawie i wspaniałej interpretacji całego zespołu, sztuka ta cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

Początek przedstawień o godz. 8.30, koniec o 12-ej.

Bilety w cukierni Gostomskiego od godz. 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

Roboty remontowe w klatce schodowej i na scenie są już na ukończeniu.

Praca artystów nad 3-ch aktową komedją satyryczną J. Szaniawskiego „Papierowy kochanek" wre w całej pełni tak, że inauguracyjna premjera, która przewidziana jest na czwartek, dnia 13 b. m. zapowiada się jaknajwspanialej.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Uroczyste otwarcie nowego sezonu odbędzie się w sobotę, dnia 8 b. m. o godz. 8.20 wiecz. historyczną sztuką w 3-ch aktach „Generał Bem" podług powieści W. Gąsiorowskiego, w scenicznej przeróbce W. Skrzywana. Przed podniesieniem kurtyny wiersz okolicznościowy Or-Ota p. t. „Bem", wypowie art. Teatrów Warsz. p. Oktawia Trembińska. Reżyseruje M. Mieczyński, który sam wykona rolę tytułową, w głównych rolach udział biorą p. Bronowska, Wojciechowski, Bolkowski, Puchalski, Tartakowicz.

Bilety wcześniej nabywać można od dnia 6 września w kasie teatru od godz. 10 r. do 9 wiecz. bez przerwy. W drugiej kasie w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4 od 12 w poł. do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

W sobotę, dnia 8 września o godz. 8.15 wieczorem druga nasza scena popularna rozpoczyna nowy sezon teatralny pełną pogodnego humoru komedją Nikorowicza „W gołębniku" pod reżyserją St. Dębicza. Bilety do nabycia w kasie na miejscu Piotrkowska Nr. 295 od 9 rano do 1 i od 3 do 5 po poł.

TEATR W SALI KLUBU PRAC. ZAKŁ. PRZEM. K. SCHEIBLERA I L. GROHMANA
Przędzalniana 68.

We wtorek, dnia 11 b. m. o godz. 8 wieczorem Teatr Popularny otwiera trzecią scenę na której odegraną będzie pogodna komedja w 3-ch aktach Nikorowicza „W gołębniku. Teatr Popularny w Sali Klubu Prac. K. Scheiblera i L. Grohmana dawać będzie trzy przedstawienia, t. j. we wtorek, środę i czwartek każdego tygodnia.

Bilety wcześniej nabywać można na miejscu w kasie teatru w niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę i czwartek od godz. 11-ej do 3 i od 5 do 9 wiecz.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG"
w ogródku Cegielniana 16.

Dziś po raz ostatni znakomita rewja p. t. „Babie lato" z udziałem całego zespołu na czele z Runowiecką, Ustarbowską, Belskim, Cybulskim, Kamińskim i Laskowskim. Wszyscy, którzy jeszcze nie widzieli doskonałej rewji „Babie lato" zarówno jak i ci, którzy chcieliby jeszcze raz podziwiać doskonałe piosenki w wykonaniu Runowieckiej, Cybulskiego, Bolcia Kamińskiego i Laskowskiego i zaśmiewać się na arcyzabawnym skeczu „Atelier foto-Karasek" mogą to ucznić jeszcze tylko dziś. Świetny ten program mimo niesłabnącego powodzenia ustępuje jutro miejsca pożegnalnej rewji p. t. „Zegnamy Łódź!"

Dziś 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45.

Zwiększenie liczby tramwajów № 7

w godzinach rannych jest konieczne

Z nastaniem roku szkolnego, Dyrekcja Tramwajowa winna zwrócić większą uwagę na linję Nr. 7, która przed godziną 8-mą rano jest tak przepełniona, że wiele osób, a przedewszystkiem młodzieży szkolnej, zdążającej na ul. Prez. Narutowicza musi iść pieszo, spóźniając się na lekcje.

Od 7.15 rano winny jeździć po dwa, a nawet trzy wozy, tembardziej że tylko jedna linja łączy Plac Reymonta, podczas gdy z Bałbckiego Rynku są dwie Nr. 2 i Nr. 12, a nawet trzecia Nr. 8.

Przy ul. Prez. Narutowicza jest kilka szkół średnich, a również i wiele fabryk, które rozpoczynają pracę o 8-ej.

Sądzimy, że Dyrekcja wchodzą w potrzeby ludności naszego miasta, wyda odpowiednie zarządzenie.



film

KINO „SYRENA"

„MIŁOŚĆ I KREW".

Sezon zimowy w kino-teatrze „Syrena" rozpoczęty został wspaniałym filmem wojennym, o którym świat cały wyraża się z uznaniem.

Zasługę w tym względzie przypisać należy p. Dyrektorowi Hercbergowi, który nie licząc się z wielkiemi kosztami, w związku ze sprowadzaniem filmów, daje łódzkiej publiczności to, co inne kina dać nie mogą.

Publiczność łódzka, pozostająca w dusznej i zadymionej Łodzi, miała jedynie tą przyjemność w letnim sezonie, że rozkoszowała się filmami o światowych sławach i to w dodatku na szansach o podwójnych programach.

Obecnie wyświetlany film p. Dyrektor Hercberg po długich staraniach otrzymał na swój ekran, dając tem samem dowód, że pragnie swym bywalcom zgotować prawdziwą ucztę.

Treść tego filmu jest następująca: Ryszard Barthelmess, jako bokser amerykański wzięty do wojska, dokonywa cudów waleczności na polu chwały. Pozatem komiczne sytuacje z życia rekrutów amerykańskich, kilka mocnych scen batalistycznych i wreszcie subtelnie wpleciony w gehennę wojny — wątek miłosny.

Następnie doskonale i umiejętnie wyzyskany przez amerykańskich reżyserów atak czołgów na okopy niemieckie i ścinająca krew w żyłach obrona wieży obserwacyjnej.

Na podkreślenie zasługuje doborowa orkiestra symfoniczna pod batutą p. A. Fajnera, która każdy moment obrazu wykorzystuje brawurowo.

Dzięki więc doborowemu dobieraniu filmów p. Dyrektor Hercberg zasłynął na gruncie łódzkim jako jeden z najlepszych znawców X-tej Muzy.

Życzymy dalszej owocnej pracy na tem polu.

Chluba naszego miasta

OTWARCIE KINO-TEATRU „LUNA"

Po dłuższej przerwie otwarty został w ubiegłą sobotę jeden z najsympatyczniejszych kinoteatrów naszego miasta — „Luna".

Wszyscy, którzy zdążyli już odwiedzić ulubiony ten lokal, doznali miłej niespodzianki. Cały lokal przybrał wygląd wielkomiejski, tchnący świeżością, elegancją i komfortem.

Naszemu miastu przybyła obecnie widzenia godna placówka, która bez żadnej przesadnej reklamy otworzyła swe podwoje, zdo bywając odrazu ogólne uznanie i zachwyt tych, którzy dotychczas odczuwali brak wytwornego miejsca spotkań najlepszego towarzystwa.

Kierownictwo teatru spoczywa w rękach współwłaściciela tego przedsiębiorstwa, który, sądząc z obecnego nakładu i przekształcenia, prowadzić zamierza tę placówkę z artyzmem i rozmachem.

Wielkie biura filmowe ubiegają się podobno o uzyskanie „Luny" dla demonstrowania swych obrazów, wobec czego już dziś zdradzić możemy tajemnicę, że z nastaniem zimowego sezonu ekran „Luny" pokazywać nam będzie jedynie arcydzieła o rozgłosie światowym.

Miejskie nagrody
ogrodnicza i sportowa

Magistrat na wczorajszem posiedzeniu, przychylając się do prośby Komitetu Wykonawczego Wojewódzkiej Wystawy Ogrodniczej w Łodzi, postanowił wyasygnować złotych 300 na nagrodę, która ma być przyznana za najlepiej wychodowane rośliny kwiatowe.

Magistrat postanowił na ostatniem posiedzeniu ustanowić nagrodę dla zwycięzcy VII etapu biegu dookoła Polski, t. j. dla tego z uczestników wspomnianego biegu, który pierwszy przybędzie z Poznania do Łodzi.

Podziękowanie

Niniejszem wyrażam serdeczne podziękowanie komendantowi posterunku P. P. w Konstantynowie starszemu przodownikowi p. Zygmuntowi Kurpińskiemu za Jego obywatelski czyn w związku z odnalezieniem mego portfelu, w którym znajdowało się 1900 zł. i bardzo ważne dokumenty osobiste.

Artur Reich.

Zmiana biegu pociągu międzynarodwego wywrze
fatalny wpływ na łódzki ruch pocztowy
Wywiad „Hasła" z p. dyr. Płóciennikiem

Ponieważ ruch pocztowy jest ściśle uzależnionym od komunikacji kolejowej, zwróciliśmy się do pana Płóciennika dyr. Głównego Urzędu Pocztowego w Łodzi z zapytaniem, czy projektowana przez Ministerstwo Komunikacji zmiana trasy biegu pociągu międzynarodowego Paryż—Moskwa wpłynęłaby ujemnie na stan ruchu pocztowego pomiędzy Łodzią, a zagranicą.

Pytanie to jest ogromnie aktualne, oświadczył nam p. dyr. Płóciennik. Właśnie zajęty jestem opracowywaniem opinji swej dla Ministerstwa Poczt i Telegrafów, które również zwróciło się do mnie w tej prawie.

Nie ulega kwestji, że omijanie Łodzi przez pociąg międzynarodowy odbiłoby się fatalnie na ruchu pocztowym pomiędzy Łodzią a zagranicą.

Pociąg ten, który łącząc Warszawę z Paryżem przechodzi obecnie jeszcze tranzytem przez Łódź, ma dla poczty łódzkiej doniosłe znaczenie, ponieważ umożliwia szybkie przesyłanie korespondencyj i innych przesyłek pocztowych do Niemiec, Luksemburga, Francji, Belgji, Anglji, Hiszpanji, Portugalji, Irlandji, Ameryki i Afryki.

Jest on nader dogodny dla obsługi pocztowej i wogóle mieszkańców Łodzi, ponieważ odchodząc z dworca Łódź—Kaliska zagranicę o godz. 23 m. 20 może zabierać listy, które do Urzędu Pocztowego wpłynęły przed godziną 22-gą.

Gdyby jednak urzeczywistniona została projektowana przez Ministerstwo Komunikacji zmiana polegająca na kierowaniu pociągu międzynarodowego na trasę Kutno-Strzałkowo, to ekspedycja pocztowa w Łodzi musiałaby być przygotowana do wysłania od 3—4-ch godzin wcześniej.

Wobec tego wskazuje p. dyr. Płóciennik, że świat handlowy i przemysłowy całą swą korespondencję załatwia i wysyła dopiero po ukończeniu całodziennych zajęć, skutkiem czego lwia część przesyłek wpływa do urzędów pocztowych po godzinie 17-ej, mowy niema o wyekspedjowanie tej całej masy korespondencji tego samego dnia.

W ten sposób przesyłki pocztowe z Łodzi nadchodziłyby do miejsc przeznaczenia z 24-godzinnym opóźnieniem, co mogłoby narazić kupców i przemysłowców łódzkich na poważne straty.

Tak brzmieć będzie mniej więcej opinja, którą prześlę p. Ministrowi Poczt i Telegrafów — kończy p. dyrektor Płóciennik.

Zjazd kupiectwa pomorskiego
odbędzie się w pierwszych dniach października

W dniach 7-go i 8-go października odbędzie się w Toruniu Zjazd Kupiectwa Pomorskiego. Zjazd ten będzie połączony z uroczystością dziesięciolecia Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu. Przygotowania do zjazdu są w całej pełni. Ośrodkiem zainteresowań zjazdu będą sprawy magazynów portowych i naszej floty handlowej.

Prawo do koncesji monopolowej
mają w pierwszym rzędzie inwalidzi

Łódzkie władze skarbowe otrzymały okólnik Ministerstwa Skarbu z wyjaśnieniem, że jeśli w obrębie Izby Skarbowej Łódzkiej niema inwalidów ociemniałych ani też inwalidów 100-procentowych, należy wolne miejsca na koncesje, opróżnione wskutek dokonanej rewizji obsadzić innymi ciężko poszkodowanymi inwalidami wojennymi o mniejszej niż 100-procentowej utracie zdolności do pracy. W braku kandydatów do koncesyj z pośród ciężko poszkodowanych inwalidów mogą być nadawane koncesje także lżej poszkodowanym inwalidom, jak również innym osobom uprzywilejowanym wedle uznania Izby Skarbowej.

Gdyby po upływie ustalonego terminu przedsiębiorstwo nie zostało uruchomione Izba Skarbowa jest uprawniona nadać koncesje osobie nieuprzywilejowanej, zawodowo wykwalifikowanej, a w pierwszym rzędzie osobie z pomiędzy miejscowych i byłych koncesjonarjuszy, którym koncesje cofnięto na skutek rewizji.

Obniżenie podatku widowiskowego od filmów
uprzystępni najszerszym masom korzystanie z godziwej rozrywki

Jedną z bardzo poważnych i niestety zbyt mało docenianych u nas bolączek, odczuwanych przez najszersze masy ludności jest widowiskowa polityka podatkowa magistratów wszystkich prawie miast polskich.

Jesteśmy bodaj jedynym krajem, gdzie pod tym względem istnieje conajmniej bardzo przykre nieporozumienie.

Kinoteatr-film stał się dziś rozrywką codziennej potrzeby dla wszystkich sfer społeczeństwa i zdawałoby się, że z tytułu tego nie należy awansować go do kategorji luksusów, dostępnych jedynie dla lepiej sytuowanych.

Na kinoteatry nałożony jest przez magistraty tak wysoki podatek, iż na kupno biletu, którego cena siłą faktu musi być stosunkowo bardzo wysoka, niewielu może sobie pozwolić.

Nikt z powołanych nie chce zrozumieć, że im mniejszy byłby podatek kinowy, tem większa byłaby frekwencja widzów, wyrównująca kwoty, osiągane obecnie w formie podatku przez poszczególne samorządy miejskie.

Idea kinoteatru będzie u nas tak długo spaczona, jak długo zamiast gnębić je fantastycznie wysokiemi podatkami nie zniżymy tego miejskiego cła na każdego obywatela do minimum, tak, jak to uczyniły kraje o wysokiej kulturze.

Oto jesteśmy świadkami, że te same magistraty, które nie okazują zrozumienia dla przedsiębiorstw kineteatralnych, ujawniają niezwykłą łaskawość dla tego rodzaju imprez, jakiemi są t. zw. Luna-parki.

Wprost trudno zrozumieć stanowisko władz samorządowych, które „Luna-parkom" przyznają prawo korzystania z przywilejów paragrafu, obejmującego imprezy „o wysokiej wartości artystycznej"?

Luna-parki opłacają podatek w wysokości 10 procent, podczas gdy stałe w Łodzi istniejące kinoteatry opłacają haracz *do 50 proc. od ceny biletu.*

Nie ulega wątpliwości, że jest to tylko „nieporozumienie", które zostanie w najbliższym czasie usunięte. Społeczeństwo jest zaniepokojone w wysokim stopniu tem upośledzeniem własnych instytucyj, które przecież powinny się cieszyć jaknajdalej idącą opieką wszystkich czynników miarodajnych.

Przestroga pod adresem płatników podatku
od nieruchomości, lokali i placów

W dniu 31 sierpnia upłynął ustawowy termin wpłacania do Kasy Miejskiej należności z tytułu państwowych podatków: od nieruchomości, od lokali oraz od placów niezabudowanych wraz z dodatkiem komunalnym do wspomnianych podatków za III kwartał, zaś czternastodniowy okres ulgowy, w którym to czasie Kasa Miejska przyjmuje należności z tytułu wymienionych podatków bez odsetek za zwłokę, upływa w dniu 14-ym września r. b.

W związku z powyższem zwraca się uwagę zainteresowanych osób, że we własnym interesie nie powinny zwlekać do ostatniego dnia z uiszczeniem należności, gdyż zrozumiałą jest rzeczą, że Kasa Miejska w razie wielkiego natłoku nie mogłaby załatwić wszystkich interesantów, którzy w tych warunkach narażeni byliby nadto na bezużyteczną stratę czasu i wszelkie niewygody, wynikające z oczekiwania w kolejce.

HASŁO SPORTOWE

Ł.T.S.G. gra w niedzielę
w Warszawie

Dowiadujemy się, że przypadające na niedzielę spotkanie o wejście do extra klasy Ł. T. S. G. — Ruch odbędzie się na przedmeściu zawodów ligowych Polonja — Warta. Łodzianie wyjeżdżają do Warszawy w następującym składzie: Falkowski, Wildner, Milde, Wolfhangel, Pogodziński, Sykuła, Francman, Herbstreich, Królik, Winsche i Bergman.

Widzew weźmie udział
w robotniczych zawodach sportowych

Jak się dowiadujemy odbędą się w Warszawie ogólno krajowe robotnicze zawody sportowe. Terminy przewidziane: 16 lub 23 września. Udział w tej robotniczej olimpjadzie sportowej weźmie Łódzkie Robotnicze Towarzystwo Sportowe Widzew, które na zawody te wysyła drużynę footbalową, koszykową, siatkową i lekkoatletyczną.

Międzypaństwowe zawody policyjne
odbędą się w niedzielę w Warszawie

Jak się dowiadujemy odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie międzypaństwowe zawody w piłkę nożną między drużynami policji polskiej i czechosłowackiej. Zawody te przewidziane są w programie ogólno-krajowych zawodów sportowych policji państwowej, które trwać będą od dnia dzisiejszego do niedzieli włącznie. Jednocześnie dowiadujemy się, że reprezentacja policji czeskiej zmierzy się z drużyną Warszawianki, która jak wiadomo ma w nadchodzącą nie dzielę wolny termin.

Komunikat

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego prosi W. Panów członków o przybycie w dniu 9 września r. b. o godz. 7 m. 30 rano w kostjumach sportowych, bez rowerów, na punkt zbiórki w Parku im. Poniatowskiego (wylot przy ul. św. Anny) celem wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowych Łódzkiego Klubu Sportowego.

GIEŁDY

Warszawa, 6 września 1928 r.

Waluty.

Dolary Stanów Zjedn. 8.88 (sprzedaż 8,90, kupno 8.86).

Dewizy.

Belgja 124.000. Holandja 357.55. Londyn 43.26¾. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.83. Praga 26.42½. Szwajcarja 171.71. Wiedeń 125.65.

Popyt na dewizy większy. Całe zapotrzebowanie pokryto. Za dolara gotówkowego w obrotach prywatnych chciano płacić 8.88½. Rubel złoty 4.66. Gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe.

5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 88.00 — 88.75 — 88.50.

Akcje.

Bank Handlowy 117.00, B. Polski 181.75, 182.00, B. Zw. Spół. Zar. 81.00, Spiess 170.00, Elektr. dąbrow. 87.00, Siła i Światło II em. 135.00, Częstocice 58.00, Gosławice 57.00, Warsz. Tow. fabr. cukru 63.00—64.00, Firlej 69.50—69.00, Łazy 7.50, Węgiel 97.50—98.50, „Nobel" 32.75—32.00—32.50, Cegielski 47.50, Lilpop 40.75—41.00, Modrzejów 42.75, Norblin 260.00—255.00—260.00, Ostrowieckie serja B 125.50—125.25, II em. 122.00 Starachowice 54.25—54.50, Zawiercie 27.75 —27.00—27.25, Klucze 7.15.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto 37.00 — 37.75.
Pszenica 48.00 — 49.00.
Jęczmień brow. 36.00 — 36 i pół.
Jęczmień na kaszę 34.00—35.00.
Owies jednolity nowy 36 i pół — 37 i pół.
Mąka pszenna 4-0 A 87.00 — 88.00.
Mąka pszenna 4-0 79.00 — 81.00.
Mąka żytnia 35 proc. 56.00 — 57.00.
Obroty małe. Usposobienie wyczekujące.

Ptaki wyprzedziły genjusz ludzki

Przeloty Atlantyku przez ptactwo nie są trudne

Od przeszło dwóch lat jesteśmy świadkami przygotowań i prób do lotów transatlantyckich, podejmowanych przez lotników europejskich i amerykańskich. Udatny przelot przynosi chlubę narodowi i państwu, a sławę i ogromne korzyści materjalne szczęśliwym lotnikom. Młody lotnik amerykański Lindbergh, dzięki udatnemu przelotowi został odrazu mianowany pułkownikiem armji St. Zjedn., stał się najpopularniejszym człowiekiem w swej ojczyźnie i co w państwie businessu najważniejsze, zdobył miljony.

Mimo, że odmęty Atlantyku pochłonęły wiele już ofiar z pośród sławnych lotników, ambicje poszczególnych narodów bynajmniej nie ustały i czynione są gorączkowe przygotowania do dalszych lotów.

W związku z tem, warto wspomnieć o lotach ptaków, które o wiele tysięcy lat wyprzedziły genjusz człowieka. I tak stwierdzono, że niektóre ptaki amerykańskie odbywają dość często przeloty Atlantyku. Dotyczy to głównie wodnika i drozda wędrownego, spotykanych na wybrzeżach Francji, Anglji i Irlandji. Niektórzy przyrodnicy uważają przeloty ptaków za przypadkowe, dokonane przy pomocy bardzo silnych prądów powietrznych — i twierdzą, że gros tych śmiałków ginie w falach morskich bądź wskutek wycieńczenia, bądź też z powodu burz i nawałnic. — Naogół jednak ornitolodzy stwierdzają, że przeloty Atlantyku przez ptactwo nie są zbyt trudne, ponieważ eskapady takie dzięki sprzyjającym wiatrom, lub możności odpoczynku na statkach, mogą wykonywać nawet ptaki niezbyt silne i odpowiednie do podjęcia lotu.

Celem ustalenia, czy przeloty ptaków są istotnie możliwe, zrobiono nawet szereg doświadczeń. Pierwsze doświadczenia robiono z mewami, ponieważ mogą one odpoczywać na falach. W kilku wypadkach nie zdołano stwierdzić, czy wszystkie doleciały, a w innym wypadku przekonano się, że dwie mewy, wypuszczone w r. 1925 z wybrzeża szkockiego, doleciały z założonemi na nóżki pierścieniami. Jedna dotarła do Nowej Fundlandji, druga do Labradoru.

Angielski ornitolog, H. F. Witherbay, notuje w „British Birds" (zeszyt 222 z r. 1928 str. 6), iż 20 i 21 grudnia 1927 roku do Nowej Fundlandji przyleciały z Europy dwie wielkie gromady czajek. Pierwsza liczyła zgóra 500 sztuk, druga zaś około 1000. Ptaka tego na nawym kontynencie przedtem wogóle nie widziano. U jednej z czajek zauważono pierścień, nałożony w Cumberland w Anglji. — Wspomniany uczony angielski stwierdza na tej podstawie, że dwie te grupy czajek przebyły w nieprzerwanym locie przestrzeń z Anglji do Nowej Fundlandji, a więc odległość mniej więcej 2.200 mil morskich. Wskazuje przytem, że warunki atmosferyczne w czasie lotu były wyjątkowo korzystne. Krótki czas mrozów, jakie nastały w tym okresie w Anglji, zmusił te ptaki do szukania pożywienia gdzieindziej. Poleciały więc na zachód i dostały się w prądy powietrzne, zgodne niemal z ich kierunkiem lotu, dzięki temu szybkość ich wzmogła się o 55 mil morskich na godzinę.

Witherbey zauważa przytem, że już przed tem ośmiokrotnie widziano czajki w Ameryce, ale zawsze były to sztuki pojedyńcze. Ponieważ czajka nie jest ptakiem amerykańskim, musiały więc przybyć z poza Atlantyku. Wynika stąd, że czajki częściej odbywają przeloty niż mewy, a więc ptaki, które ustawicznie fruwają nad wodą i na wodzie żerują.

Poczta amerykańska ma niemałe kłopoty

a jednak daje sobie radę

Może niema kraju na świecie, którego poczta byłaby narażona na taką mitręgę z powodu istnienia miast i osad, noszących tę samą nazwę, jak Stany Zjednoczone.

Świeżo właśniepoczmistrz jeneralny Stanów Zjednoczonych zwrócił się do swych współobywateli z prośbą usilną, aby okazali więcej wynalazczości przy nadawaniu nazw nowym osiedlom ludzkim. Dość powiedzieć, że w Stanach Zjednoczonych ochrzczono już dwie osady nazwiskiem tak głośnego dziś lotnika Lindbergha, istnieje zaś conajmniej trzydzieści Waszyngtonów, tyleż Franklinów, cały szereg Lincolnów, Oxfordów, Doverów, Plymouthów, Chesterów, słynny zaś okrzyk Archimedesa: „Eureka!" jest tak popularny w Ameryce, że ze dwa tuziny miast i osad nosi tam tę nazwę.

Ba, istnieje nawet w Stanach Zjednoczonych kilka Warszaw, Kościuszków i Pułaskich.

A jeżeli się zważy przytem, że w każdym stanie Unji isnieje po kilka, a czasem po kilkanaście miejscowości o tej samej nazwie, to trzeba przyznać, że poczta amerykańska ma nielada kłopot z dostarczaniem listów pod właściwym adresem.

Jak w Chinach ściągają podatki

Trzcinka bambusowa jako środek do wzbudzania wzniosłych uczuć patrjotycznych

Długotrwała wojna domowa w Chinach wywołała w tamtejszych stosunkach ekonomicznych i finansowych niebywałe zamieszania.

Małe miasteczka i wsie wyludniają się, szkolnictwo upada, wiele pól leży odłogiem, a przemysł, nieposiadający żadnej gwarancji bezpieczeństwa, ogranicza się do wyrobu najpotrzebniejszych rzeczy, które może odrazu sprzedać.

W takich warunkach prawdziwą jest sztuką wydobyć z ludności fundusze na prowadzenie wojny, która pochłania ogromne sumy.

W roku 1927 wydał generał Czang-Tso-Lin na utrzymanie swych wojsk i zakup amunicji oraz uzbrojenia około 300 miljonów dolarów, w tym roku ze względu na wzmożoną akcję wojenną suma ta wzrośnie do pół miljarda.

Ponieważ takich samych mniej więcej sum potrzebuje rząd południowy, można sobie wyobrazić, jakiemi ciężarami obarczona jest ludność.

Ile „sprytu" i ile sposobów użyć muszą chińscy poborcy podatkowi, aby wyciągnąć z ludności pieniądze konieczne na prowadzenie wojny.

Z bankami, z wielkimi kupcami i z rolnikami można sobie poradzić. Zabiera się im gotówkę lub plony i wystawia w zamian kwity, nie mające oczywiście żadnej wartości.

Gorzej jednak przedstawia się sprawa z drobnymi kupcami i rzemieślnikami. Biedacy ci ukrywają zarobione grosze, aby mieć drobną choć sumę na czarną godzinę.

Więc poborca podatkowy radzi sobie bambusem. Czasami po 10 plagach w pięty, niekiedy po 30 lub więcej wyciąga Chińczyk pieniądze z ukrycia i oddaje je ‚na cel narodowy", otrzymując za to w zamian na piśmie zaświadczenie o „wzniosłych swych uczuciach patrjotycznych" i podziękowanie głów nodowodzącego.

W tym chaosie jednak są ludzie, którzy dorabiają się ogromnych majątków. A nowobogaccy rekrutują się przeważnie z cudzoziemców: Tatarów, Ormian, Żydów, Anglików i Włochów.

Dobry sposób na małpy

W Indjach małpy wyrządzają nieraz znaczne szkody, to też nie są zbyt mile widziane przez tubylców. Ci, aby się uwolnić od natrętnych rabusiów, wynaleźli radykalny sposób pozbycia się ich. Urządzają więc wilcze doły, przykrywają je gałęźmi i liśćmi, aby złapać w ten dół przynajmniej jednego samca. Gdy niebaczny wpadnie do takiego głębokiego dołu, wówczas zarzucają mu na głowę worek, kilku mężczyzn trzyma wydzierającą się małpę, a jeden goli ją z włosów. Następnie ogoloną małpę malują na niebiesko i puszczają na wolność. Skutkuje to radykalnie, nie było jeszcze wypadku, aby po takiej operacji wszystkie małpy nie wyniosły się raz na zawsze z tej miejscowości. Widocznie małpy uważają taką operację za ciężką zniewagę, i aby jej uniknąć, wolą przenieść się do innej miejscowości.

Humor



Z LISTU ŻONY.

„Mój kochany! Moja czterotygodniowa kuracja zbliża się ku końcowi. Najpóźniej za tydzień będę w domu. Do tego czasu żyj zdrowo i wesoło, twoja Zosja".

PROFESOR.

Profesor na dworcu kolejowym na pięć minut przed odejściem pociągu — obładowany paczkami:

— A wiesz żonusiu, szkoda że nie zabraliśmy fortepianu!

— Czy ty sfiksowałeś! Fortepian ze sobą zabierać w podróż!

— Tak, ale ja na fortepianie zostawiłem paszporty i bilety kolejowe.

NASZE DZIECI.

Tatuś: No, i gdzieżeście to byli, bąki?

Kazio: A, plose tatusia, byliśmy z panną Jadzią w ogłodzie zoologicznym.

Tatuś: I cóżeście tam widzieli?

Kazio: Widzieliśmy dwa osły: jeden był taki mały jak ja, a dlugi taki duzy, jak tatuś.

Zosia: Co ty plecies, Kaziu, takiego dużego osła jak tatuś niema na całym świecie.

JEGO KOSZTEM.

Pewien młody człowiek codziennie rano po drodze do biura dawał regularnie siedzącemu zawsze na tem samem miejscu staremu żebrakowi 5 groszy. Tak było przez kilka lat. Aż pewnego dnia ofiarodawca ów, dając jak zwykle datek żebrakowi, powiada:

— Dziś już ostatni raz daję wam, dziadku, 5 gr., albowiem żenię się i wyjeżdżam stąd na stałe.

— Co! — zawołał żebrak z oburzeniem — żenisz się pan moim kosztem!?

Peter Oldfeld

Przedruk wzbroniony

4)

Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora przełożyła Janina Sujkowska

— Jak dotąd — zgodził się szwajcarski dedektyw — cała ta sprawa zdaje się przedstawiać zupełnie jasno — grabież w połączeniu z morderstwem bez premedytacji. Nie mogę się w tem dopatrzyć żadnych politycznych pobudek. Niemiecki dedektyw został uśpiony i położony za sofą, ale ponieważ nie znaleziono przy nim klucza od kasy ogniotrwałej, przeto włamywacz musiał przystąpić do otworzenia jej zapomocą swoich własnych instrumentów. Jest widocznem, że musiał posiadać nader precyzyjne narzędzia, gdyż w krótkiej chwili, zanim mu przerwano, posunął się tak daleko ze swoją robotą. Nie zaniedbał również rękawiczek, tak, że nawet na lichtarzu nie pozostawił świeżych odcisków palców. W trakcie swej czynności usłyszał prawdopodobnie nadchodzącego von Waechtera i schował się za wielką szafę koło kominka. Nieszczęśliwy, niczego nie podejrzewający sekretarz wchodzi do pokoju, zamyka drzwi i idzie do otwartej kasy. Zabiera brylant. Może się zdziwił, co się stało z Schulzem, ale bez zaniepokojenia. Włamywacz, widząc go z kluczem od kasy w ręce, podkrada się od tyłu i uderza go w głowę bronzowym lichtarzem, zdjętym z kominka. Prawdopodobnie, raz go uderzywszy, doznaje trwogi i zaczyna walić na oślep, gdzie popadnie, jak to często bywa w takich wypadkach i z takimi ludźmi. Następnie łapie klucze, otwiera kasę, porywa brylant i ucieka.

— Czy zabrał co więcej? — zapytał Lavington.

— Przeszukał wszystkie kieszenie von Waechtera, pewnie pan zauważył, że dwie są wywrócone podszewką na wierzch, i musiał zabrać jego portfel; w delegacji powiedziano mi, że miał przy sobie portfel, ale ja niczego przy nim nie znalazłem. Zresztą co może znaczyć prywatny portfel w porównaniu z brylantem meklemburskim?

Lavington nie odpowiedział tylko wzruszył ramionami, jakgdyby chcąc zaznaczyć, że i on jest tego zdania.

— Jakim sposobem przyszedł pan do pokoju? — zapytał w celu zmienienia przedmiotu rozmowy.

— Tego się właśnie muszę dowiedzieć — odparł Durand i nacisnął dzwonek. Przyszła kolej na badanie służby hotelowej.

Kierownik hotelu nie mógł dać prawie żadnych wyjaśnień. Pokojówka ani też chłopiec od butów nie zauważyli niczego nadzwyczajnego. Portjer z hallu opowiedział jak von Waechter, powróciwszy do hotelu trochę przed trzecią, udał się pospiesznie do swego pokoju, na górę. Około wpół do czwartej jeden z szoferów delegacji niemieckiej poprosił tegoż portjera, żeby zatelefonował do prywatnego sekretarza ministra spraw zagranicznych von Waechtera, bowiem, wchodząc do hallu, powiedział mu, że za pięć minut będzie mu potrzebne auto z drugim szoferem na przedniem siedzeniu, jako ochrona — przeciwko czemu — nie mówił. Portjer zatelefonował, ale nie odpowiedziano mu ani z salonu, ani z sypialni von Waechtera. Szofer poszedł na górę i znalazł prywatnego sekretarza nieżywego na podłodze, koło kasy ogniotrwałej, a niemieckiego dedektywa—nieprzytomnego za sofą. Naturalnie narobiono momentalnie alarmu, ale nikt nie zauważył żadnego podejrzanego osobnika.

Jednakże kelner z parteru miał do powiedzenia coś więcej i nawet dla niewprawnego oka Lavingtona widocznem było, że ponosi go niecierpliwość i że nie może się doczekać swojej kolei. Był to mały, tłusty człowieczek, dumnie napuszony z powodu swej chwilowej ważności.

— Nikogoście nie spotkali, idąc na górę z lunchem? — zapytał Durand.

— Nie wtedy, kiedy zaniosłem lunch, Herr Schulz zawsze potem pijał kawę i kirsch — jego rząd płacił jego rachunki, proszę pana — więc chodziłem dwa razy. Za drugim razem spotkałem nieznajomego człowieka w korytarzu, przed tym pokojem.

— Po porządku — przerwał dygnitarz policyjny. Błysk w jego oczach dawał gwarancję, że wzmiankowanego nieznajomego zapisał sobie w pamięci.

— Powiedźcie, co do was mówił Schulz. Czy odzywał się wogóle?

Tłusty kelner uśmiechnął się na taką ignorancję.

— Czy się odzywał monsieur? Nigdy nie znałem bardziej gadatliwego człowieka. Przestawał gadać tylko wtedy, kiedy jadł, a dzisiaj tyle miał do powiedzenia, że nawet tego nie zrobił. Klął, proszę pana. Klął, bo go zostawili samego do pilnowania brylantu, całkiem bezpiecznego w kasie ogniotrwałej. Kiedy mógł sobie siedzieć na słońcu przy stoliku w Café.

— Więc tylko klął, a pozatem nic nie mówił? — zapytał Durand.

— Powiedział mi o wszystkiem, co będzie robił dziś wieczorem, jak ten brylant wyjdzie z pod jego opieki. Nawet pokłóciliśmy się o to...

— Pokłóciliście się? — powtórzył naczelnik policji.

— Tak, monsieur, bo on powiedział, że potem będzie się o to kłopotał jakiś zapowietrzony Szwajcar. A ja, proszę panów, jestem Szwajcarem.

Badanie przeciągało się w nieskończoność. John Lavington przysłuchiwał się z sennym wyrazem twarzy, dopóki nie doszły go słowa Duranda.

— A teraz opowiedźcie nam o tym nieznajomym.

— Więc kiedy niosłem na górę kawę i dwie szklanki kirschu — Schulz ofiarował mi jedną na pojednanie — spotkałem w korytarzu jakiegoś pana. Wyglądał bardzo dystyngowanie i szedł do windy. Zauważyłem, że miał torbę, taką, jak mają dyplomaci i dziwiłem się, dlaczego jej komu nie kazał nieść, tylko sam się fatyguje. A on, jak raz, zatrzymał się i poprosił, żebym mu pomógł włożyć palto...

— Postawiliście tacę?

— Tak, monsieur. Na stoliku, na podeście.

— Gdzie ten pan stał wtedy, jakeście mu pomagali kłaść płaszcz?

— Blisko stolika, monsieur.

— Przodem do stolika?

— Tak, monsieur.

— Tak blisko, że mógł coś wsypać do kawy, kiedyście za nim stali?

— A pewnie!!... I teraz przypominam sobie, że jakoś mu trudno było dać sobie radę z rękawem — nie wiem dlaczego. Kawał czasu musiałem trzymać płaszcz, zanim się w niego ubrał.

— I w międzyczasie jego ręka mogła operować koło czego innego?

— Możliwe, monsieur.

— Czy zauważyliście go, wychodząc z pokoju?

— Nie, monsieur, chociaż mógł tam już być. **Nie rozglądałem się przecież za nim.**

(D. c. n.).

Do akt № 1519 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 17 września 1928 r, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej № 20, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Modesta Sobocińskiego, składających się z maszyny do szycia kasy „National" i 3-ch szaf sklepowych, ocenionych na sumę 420 zł.

Łódź, dn. 3 września 1928 r.

KOMORNIK
S. Górski.

Do akt. № 1574 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 18 września 1928 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Południowej № 12, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Majera Kupki, składających się z urządzenia zakładu fryzjerskiego, ocenionych na sumę 650 zł.

Łódź, dn. 4 września 1928 r.

KOMORNIK
S. Górski.

Ogłoszenia drobne

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	„ 3.60
Zagranica	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50	groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nadesłane	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Komunikaty	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8	„ „ „	1 „	„ 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj! w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.